

Handlarze śmierci.

AD 15.05.2022

Zacytujmy „eksperta” od ważności sakramentów, x. Grzegorza Śniadocha:

<https://www.przymierzemaryja.pl/sakrament--niezawodne-lekarstwo-dla-naszych-dusz,10996,a.html>

Na pytanie o ważność sakramentów poza Kościołem katolickim, mówi:

„Wyobraźmy sobie, że jakaś firma posiada koncesje na wyrób produktów określonej marki. I oto pewna grupa pracowników postanowiła w sposób nieuprawniony odejść z tej firmy, ale odchodząc, ukradła ze sobą plany produkcyjne i w innym miejscu poczęła wytwarzać identyczne produkty, głosząc, że te ich są właśnie prawdziwe. Nawet jeśli zaiste oferowane przez nią produkty są opatrzone takim samym logo i wydają się identyczne z oferowanymi przez oryginalnego producenta, to nie godzi się nam u takich wytwórców kupować. Choćby były nawet łatwiejsze do zdobycia, to kupowanie u nich jest niemoralne i bierzemy na siebie ciężką winę, kupując towar wytworzony niezgodnie z prawem. Bóg widzi wszystko i ukarze tak niegodziwych sprzedawców, jak i ich nabywców. Podobnie jest i z sakramentami. Wolno je przyjmować tylko w Kościele katolickim, który jest jedynym ich depozytariuszem i strażnikiem. Oczywiście, wolno żywić nadzieję, że Bóg okaże miłosierdzie tym, którzy przyjmują sakramenty poza Kościołem z niezawinionej niewiedzy, ale owa prosta analogia wydaje się uzasadniona przynajmniej co do zasady”.

Powtórzmy istotę wypowiedzi:

„Wolno je przyjmować tylko w Kościele katolickim, który jest jedynym ich depozytariuszem i strażnikiem.”

Wolno – nie wolno – dla niewierzących (i wierzących inaczej) nie ma to znaczenia. Byle się ochlać.

Dopowiedzieć przy tym należy, iż sakramenty święte nie są jak nielegalna wytwórnia bimbru, ale są z założenia niewidzialnym ramieniem Chrystusowej niewidzialnej łaski, udzielanej w widzialny sposób przez uprawnionych szafarzy i to tylko tym, którzy Jej pragną.

Sprawa jest więc prosta i zasadza się na definicji Kościoła. Czym jest Kościół katolicki, a czym nie jest. Jeśli więc wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, to metodą odrzucania plew i kąkolu dotrę do prawdziwej wiary, wiedzy i mądrości, czyli do Prawdy.

1. Kościołem katolickim z pewnością **nie jest** sekta novus ordo z jej władzą z Rzymu i heretycką hierarchią, z jej siedmioma nowymi, zmienionymi sakramentami, z nową doktryną, z nową nauką (częściowo potępioną przez wcześniejsze Magisterium Kościoła), z brakiem czci dla Najświętszych Postaci Ciała i Krwi Pańskiej, z żywą tolerancją dla grzechu (każdego) i nienawiścią dla tradycyjnej wiary.
2. Kościołem katolickim **nie jest** Bractwo Kapłańskie Św. Piusa X z powodu trwałej łączności duchowej (una cum) z protoplastami Antychrysta, zasiadającymi na Stolicy Rzymskiej, nieważnie wybranymi Janem XXIII, Pawłem VI, Janem Pawłem I, Janem

Pawłem II, Benedyktem XVI i Franciszkiem. Wymienieni oszuści to moderniści i w większości komuniści (jeśli nie masoni), w dniu ich „wyboru” nie byli katolikami, więc nie byli członkami Kościoła. Działalność Bractwa, która wydaje się słuszną i zbawienną, jest w istocie niegodziwa i oszukańcza. Oddając cześć sługom diabła odciągają wiernych od poszukiwania prawdziwego Kościoła, a wyrzucając ze swoich szeregów najlepszych swoich synów (kapłanów myślących własnym rozumem) dają świadectwo tyrańskiej władzy – sekciarstwa i antykościół – z Kościołem Chrystusa nie mając nic wspólnego. Gdyby posoborowie było chrystusowe, byłiby w schizmie, ale „ucząc” braku posłuszeństwa dla Papieża, stają się i tak heretykami. Jakby nie patrzeć – są poza.

3. **Poza Kościołem** są księża odprawiający msze indultowe, mimo ich najszczerzych chęci. Mają nieważne (wątpliwe?) święcenia kapłańskie, są częścią novusowej sekty i mają absurdalne pomysły.

- X. Paweł Korupka ze Szczecina posuwa się do kłamstw i przeinaczeń w kazaniach, byle tylko zatrzymać wiernych przy swoim wodopoju. Ostatnio nawet pokusił się o krytykę budowy nowego kościoła novus ordo, twierdząc, iż w tymże kościele odbywać się będzie nie tylko Msza trydencka, ale i Novus Ordo Missae (kościół będzie niekoszerny);

- X. Michał Woźnicki z Poznania uznaje novus ordo za sektę, ale swoje własne święcenia w tejże sekcje za święte i ważne.

- X. Grzegorz Śniadoch z ? (Rzymu?) twierdzi, iż oba rytury „tej samej mszy – zwyczajny i nadzwyczajny – darzą tą samą łaską”. Po co więc zawraca głowę wiernych tymi swoimi bojami o Mszę Trydencką? Skąd ta schizofrenia? Czy walczymy o Mszę Trydencką, którą ma odprawiać nawet świecki w jakiejś sekcje, czy o ważne i owocne sakramenty w Kościele Katolickim? Czy walczymy o jeden sakrament (Mszy), czy o integralność i ważność Kościoła?

- X. Jacek Bałemba posuwa się jak ślimak, ale wciąż w dobrym kierunku. Czekam, kiedy zastanowi się nad swoim kapłaństwem...

Szczerze chęci nie są kluczem do Królestwa Niebieskiego. Szczerymi chęciami, nawet zbawienia dusz, wybrukowane jest piekło. Jeśli zgraja złoczyńców przebierze się w sutanny, nie stanie się kapłanami Chrystusa Pana, jeśli założą ornaty nie sprawi to owocnych sakramentów. Kuszają nas katolicką liturgią, machają Krzyżem Świętym, a gdyby mogli, potopili by się wzajemnie w łyżce wody. Czyż to jest nasz Kościół?

Na dzień dzisiejszy (osobiście) znam jednego tylko kapłana, który wydaje się być kapłanem katolickim. Jest to x Rafał Trytek z Krakowa, pod warunkiem wszakże, że uprosił u jakiegoś katolickiego biskupa uzupełnienie swoich święceń kapłańskich (sub conditione...). Jeśli bowiem uzyskał święcenia w sekcje Arcybiskupa Lefebvra, która była i jest poza Kościołem (dlatego x. Rafał z niej wystąpił), to i Jego święcenia są próżne i żadne.

Jeśli więc x. Rafał:

- uzupełnił święcenia;
- do Mszy używa ważnej materii chleba i wina;
- Mszału sprzed jakichkolwiek okołosoborowych reform;
- w treści kanonu nie łączy się z heretykami, ale pomija Una cum (z braku Papieża);
- posiada intencję odprawienia (ponowienia) prawdziwej katolickiej Ofiary Chrystusa Pana;
- w kazaniu nie głosi masońskich farmazonów, ale czystą katolicką doktrynę i naukę moralności;

to możemy z dużym prawdopodobieństwem wziąć udział w katolickiej Mszy Świętej, posilić się prawdziwym i rzeczywiście obecnym Ciałem Pańskim i skutecznie rozładować bagaż grzechów śmiertelnych, zalegających naszą duszę.

Oczywiście otwarta pozostaje kwestia ważności sprawowanych sakramentów bez wymaganej prawem kościelnym jurysdykcji, ale to sprawa na kolejne lata wyważania otwartych drzwi...

Wspomnę jeszcze cytaty św. Augustyna z Jego listu do donatysty Emeryta (Emeryt, biskup stolicy prowincji cesarstwa, nazywanej Mauretania Caesariensis. Emeryt był jednym z najważniejszych biskupów donatystycznych w czasach św. Augustyna):

„Z tego też względu pragnąc przywrócić was korzeniowi, nie chrzczymy was ponownie, a jednak akceptujemy formę odszczepieńczego sakramentu, jeśli nie uległa zmianie; chociaż jest ona zdrowa, nie przynosi owocu skoro brak jej korzenia.”

Msza w zdrowym rycie nie przyniesie owocu – Ciała i Krwi Pańskiej – jeśli jest odprawiana poza Kościołem.

O odciętej latorośli powiedział wyraźnie sam Chrystus Pan (J 15 1-6):

1 Ja jestem prawdziwym krzewem winnym¹, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. 2 Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. 3 Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. 4 Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. 5 Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. 6 Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie.

Tak więc sytuacja (choćby w Polsce) jest trudna. Jeden Ksiądz na 40 milionów. Byłem u Niego. Nie zauważyłem tłoku.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.